Nr 531. Kraków, Poniedziałek 20 Listopada 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Nowi ministrowie.

(Kor. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 19 listopada.

Gabinet hr. Stürgkha stracił teraz już wszelkie znamiona prowizoryczności i trzeba się liczyć z tym rządem, jako stałym, — bez względu na bieg spraw w parlamencie. We wtorek przedstawią się Izbie trzej ministrowie, którzy nietylko technicznie, ale także politycznie kompletują gabinet i czynią go takim, jakim sfery miarodajne obecnie mieć go chciały, gabinetem przeważnie urzędniczym z dwoma mężami zaufania Czechów. Obok ministra robót publicznych **Trnki**, zasiadać będzie w gabinecie jako drugi Czech dr Albin **Braf** w charakterze ministra rolnictwa. Dr Braf nie jest „homo novus“ ani w polityce, ani na ławie ministeryalnej. Jako zięć dra Władysława **Riegera** już w młodym wieku znajdował się w centrum polityki narodowej i krajowej, a nawet państwowej. Wysoka inteligencya, bystrość umysłu i głęboka wiedza fachowa byłyby go niewątpliwie wysunęły na czoło polityki czeskiej, gdyby nie pewna delikatność i wstręt do demagogii, które kazały mu pozostać w zaciszu i czekać na chwilę stosowną. Dr Braf oddawał się jako profesor ekonomii społecznej na uniwersytecie czeskim w Pradze pracy naukowej i nawet rzadko pokazywał się w Izbie panów, której jest członkiem. Dopiero po upadku koalicyi Becka dr Braf pojawił się znowu na szerszej widowni politycznej w lutym r. 1909 przez powołanie na ministra rolnictwa do drugiego gabinetu bar. Bienertha. O jego działalności fachowej na tem stanowisku wszyscy wyrażali się z wielkiem uznaniem, ustąpił zaś w jesieni tego samego roku na życzenie klubu czeskiego z powodu sankcyonowania ustawy uchwalonej w Sejmie dolno-austryackim, uniemożliwiającej utworzenie szkół czeskich we Wiedniu.

Ustąpienie jego było błędem politycznym, o którym dr Braf zapewne sam był przekonany, ale dał dowód karności narodowej i solidarności z reprezentancyą parlamentarną swego narodu mimo, iż nie był jej członkiem. Teraz za zgodą i na życzenie reprezentacyi czeskiej wraca znowu — acz niechętnie — na ławę ministeryalną i z pewnością odda swemu narodowi wielkie usługi. Takie same nadzieje chcielibyśmy żywić ze stanowiska polskiego, z powodu wyboru, jaki padł na reprezentacyę polską w gabinecie. Nowy minister skarbu Wacław **Zaleski** cieszy się powszechnie opinią człowieka zdolnego, nadzwyczaj pilnego i dobrych chęci pełnego. Eksc. Zaleski należy do konserwatywnego obozu politycznego, ale lojalność, którą on się sam zawsze odznacza wobec innych, nakazuje także i jego przeciwnikom politycznym uznawać jego zalety osobiste i rzeczowe, jego niezmordowaną pracę i szczere chęci służenia krajowi na wszystkich stanowiskach, jakie dotychczas zajmował. P. Zaleski objął teraz zadanie nadzwyczaj trudne. Nie ma dziś niewdzięczniejszego zadania, jak stanowisko ministra skarbu, zwłaszcza dla Polaka, tak dobrze znającego stosunki kraju, tak dokładnie obznajomionego z brakami w różnych dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego w Galicyi, jak właśnie nowy minister skarbu. Znając jednak energię i dobrą wolę p. Zaleskiego, mamy nadzieję, że kraj nasz znajdzie w nim gorliwego obrońcę i opiekuna. Sympatye, jakiemi się cieszy w całej Izbie, ułatwią mu niewątpliwie ciężkie zadanie, którego się podjął.

Sensacyą na ławie rządowej będzie we wtorek nowy minister dla Galicyi, p. Władysław **Długosz** — sensacyą z różnych przyczyn. P. Długosz nie jest prawnikiem, lecz przemysłowcem, a więc wcale nie należy do tej kasty, która dotychczas miała monopol dostarczania ministrów. P. Długosz nie jest także politykiem zawodowym, znanym poza granicą Galicyi. Wprawdzie Galicya zna nowego swego ministra, jako gorliwego i ofiarnego obywatela, który od lat czynny bierze udział w życiu publicznem, w Sejmie, w różnych korporacyach, instytucyach i ciałach publicznych, ale w parlamencie wiedeńskim jeszcze żadnej interpelacyi nie wniósł, żadnego wniosku nie dostarczył dla olbrzymiego kosza, a nawet, jak jedno z pism tutejszych naiwnie mu zarzuca: żadnego „Zwischenrufu“ dotychczas w parlamencie nie zrobił. Tego już naprawdę za dużo. Jakto, chcieć odgrywać rolę w parlamencie wiedeńskim i w polityce austryackiej, a nawet „Zwischenrufów“ nie robić, to już zbyt wielka śmiałość, na którą pozwolić sobie może tylko milioner. Swoją drogą miliony p. Długosza niemało imponują prasie tutejszej. Poseł, polityk, który nie rwie się do teki, aby otrzymać ładną pensyę i dożywotnią emeryturę — to typ teraz dosyć rzadki. I jeszcze z jednego względu min. Długosz na ławie ministeryalnej jest sensacyą: jest on pierwszym przedstawicielem polskiej partyi ludowej, polskiego ludu chłopskiego w radzie korony.

Dotychczasowa działalność p. Długosza w kraju uprawnia do nadziei, że otrzymawszy z rąk ludu polskiego tak zaszczytny mandat, z właściwą sobie żelazną energią odda się w **całości** sprawie publicznej, sprawie kraju. Wraz z wielkim zaszczytem wziął na się p. Długosz także wielką odpowiedzialność. *Sz.*

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Hr. Stürgkh u cesarza.

Wiedeń, 20 listopada.

Prezydent gabinetu hr. Stürgkh był wczoraj na audyencyi u cesarza, ażeby przedłożyć mu do podpisu nominacye nowych ministrów, a nadto zdać sprawę z sytuacyi. Cesarz przyjął wszelkie jego propozycye. Dziś będzie u cesarza na audyencyi pożegnalnej ustępujący minister finansów dr Meyer. Następnie ogłoszone zostaną pisma odręczne cesarza, dotyczące obecnych zmian w gabinecie. Po audyencyi dr Meyera nastąpi zaprzysiężenie nowych ministrów. Jutro, we wtorek, zrekonstruowany gabinet hr. Stürgkha przedstawi się Izbie poselskiej.

Czesi wobec rekonstrukcyi gabinetu.

Praga, 20 listopada.

„Narodni Listy“ omawiają w ostatnim numerze dokonaną rekonstrukcyę gabinetu hrabiego Stuergkha i stwierdzają z pewnem zadowoleniem, że w gabinecie tym zasiada obecnie dwóch Czechów, dr Trnka i dr Braf, którzy otrzymali dość ważne teki ministeryalne. Jest to — pisze organ ten dalej — pewien postęp nawet w porównaniu z gabinetem bar. Becka. Teraz atoli, gdy hr. Stuergkh pozbył się już troski o uzupełnienie i wzmocnienie swego gabinetu, powinny rychło już doczekać się załatwienia najważniejsze polityczne postulaty obecnej chwili. — Jako pierwszy z nich i najważniejszy wymieniają „Narodni Listy“ **uregulowanie kwestyi językowej w Czechach**. — Akcya, wdrożona w tej sprawie przez prezydenta Izby, dra Sylwestra, nie wystarcza. Dziś, gdy gabinet hr. Stuergkha jest już skompletowany, należy domagać się od niego, ażeby jasno określił swoje stanowisko wobec poszczególnych partyj i grup narodowych w Izbie. Programowe jego oświadczenie, wygłoszone w Izbie po jego nominacyi na prezydenta gabinetu, stronnictw Izby nie zadowoliło i rzeczywiście też nie może być uważane za wystarczające, ponieważ było co do treści swej zbyt **teoretyczne**.

Stronnictwa i reprezentacye narodowe w Izbie powinny dowiedzieć się dokładnie, jakie stanowisko zajmuje obecny gabinet wobec najważniejszych kwestyj konkretnych obecnej chwili. Dla Czechów najważniejszą w tej chwili sprawą są rokowania ugodowe czesko-niemieckie w Pradze, do których należy także konferencya w sprawie językowej, mająca się odbyć w Wiedniu. Od stanowiska rządu względem tej sprawy zależy przecie kwestya ukonsolidowania się stosunków w parlamencie.

Organ agraryuszów czeskich „Venkov“ oświadcza natomiast, że jego partya nie godzi się na załatwianie kwestyj spornych przez rozdział tek w gabinecie. Jej zdaniem w sytuacyi obecnej wówczas dopiero nastąpi korzystna zmiana na lepsze, gdy zmieni się cały system rządowy. W Czechach zwłaszcza ustać powinna nareszcie polityka frazesów i marzeń romantycznych i ustąpić miejsca **polityce czynów**.

Młodoczesi na Morawach.

Prośnice, 20 listopada.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie wybitnych czeskich osobistości z Moraw, na którem po długich rozprawach postanowiono utworzyć nową partyę młodoczeską w tym kraju. Partya ta ma być przeciwstawieniem utworzonej przez dra Stransky'ego czesko-morawskiej partyi ludowej i stanąć na gruncie programu politycznego dra **Kramarza**.

Groźba obstrukcyi włoskiej.

Wiedeń, 20 listopada.

Wczoraj odbył się tu walny wiec studentów włoskich w sprawie włoskiego fakultetu prawniczego. Na wiecu tym odczytał przewodniczący list posłów włoskich Malfattiego i Conciego, w którym posłowie ci donoszą, że otrzymali od prezesa komisyi budżetowej Izby dra Korytowskiego zapewnienie, że sprawa fakultetu włoskiego przyjdzie pod obrady zaraz po załatwieniu prowizoryum budżetowego, a więc prawdopodobnie już w najbliższym tygodniu.

Wiec przyjął wreszcie jednomyślnie uchwałę, wzywającą posłów włoskich w parlamencie, ażeby w razie, gdyby rząd w tej sprawie ponownie nie dotrzymał przyrzeczenia, natychmiast **rozpoczęli w Izbie obstrukcyę i uniemożliwiali całą dalszą pracę parlamentu**. Rezolucya podnosi dalej, że Włosi w Austryi mają prawo do pełnego uniwersytetu, domaga się przeniesienia włoskiego fakultetu prawniczego do **Tryestu**, a zanim to nastąpi — uznawania w Austryi dyplomów prawniczych, **nabytych we Włoszech**.

Dalsza obstrukcya w Sejmie Styryjskim.

Cylea, 20 listopada.

Na odbytem wczoraj w St. Georgen zebraniu słoweńskiem referowali posłowie Koroszec i Poszek o sytuacyi w Sejmie styryjskim. Zebranie po dłuższej dyskusyi, uchwaliło, aby posłowie słoweńscy w tym Sejmie tak długo wytrwali w dotychczasowej ostrej, **obstrukcyjnej opozycyi**, dopóki nie zostaną spełnione wszystkie narodowe postulaty Słoweńców w Styryi.

Władysław Długosz.

Człowiek, który własną pracą dorobił się na terenie galicyjskiem milionowej fortuny, który wyszedł ze środowiska mieszczańskiego, i już w młodym wieku stał się jednym z najwybitniejszych przemysłowców w kraju, aż wreszcie rzucił się na pole polityczne i w przeciągu czterech lat został ministrem, — jest u nas, zwłaszcza w Galicyi, zjawiskiem niezwykłem. A wyjątkowość ta towarzyszy także p. Wł. Długoszowi w gabinecie austryackim, do którego go Koło polskie wysłało. Jest on bowiem pierwszym od lat 40 ministrem, powołanym z grona przemysłowców, a pierwszym ministrem z ramienia Polskiego stronnictwa ludowego.

Urodzony jako syn radcy sądu krajowego w Krakowie w roku 1864, po skończeniu studyów w Krakowie i Pradze, zwrócił pos. Wł. Długosz uwagę na przemysł naftowy w kraju naszym, przybierający wówczas zwłaszcza znaczne rozmiary w powiecie gorlickim, gdzie znajdowały się wielkie, jak na owe czasy, kopalnie nafty w Siarach, Sękowej, Lipinkach, Ropie, Ruskiej Ropnicy, Kobylance i t. d. Wład. Długosz rozpoczął tedy pracę przy nafcie, zadowalniając się skromnem stanowiskiem kierownika szybu u ówczesnego dziedzica Siar i właściciela kopalni w tej wsi, p. Dębowskiego (obecnie swojego teścia). Dzięki wrodzonym zdolnościom, dzięki odpowiedniemu technicznemu przygotowaniu, odrazu zaczął się wybijać jako pierwszorzędny technik naftowy, a kiedy dorobił się niewielkiego zresztą, jak na początek, mająteczku, wyjechał do Borysławia, na który się wówczas zaczęły zwracać oczy wszystkich przemysłowców naftowych, zakupił tam za przystępną cenę tereny naftowe i zaczął szukać skarbów w ziemi. Przedsięwzięcie to było ryzykowne, jak wogóle ryzykowne jest nafciarstwo. P. Długoszowi poszczęściło się jednak. Gdzie zaczął kopać, dostawał się do ropy. Nic więc dziwnego, że majątek rósł w jego rękach, tembardziej, że p. Długosz wprowadził do kopalń swoich nowy system, umożliwiający wiercenia głębsze, a tańszym kosztem. Około roku 1895, p. Długosz był już właścicielem kilkunastu szybów w Borysławiu, oraz wielkich terenów w Schodnicy i Tustanowicach. Był już wtedy milionerem.

Dziesięć, może dwanaście lat temu, powrócił skromny niegdyś kierownik do Siar, jako jeden z wielkich właścicieli fabryk, jako człowiek majętny. Od swego teścia, p. Dębowskiego, odkupił dobra Siary i Sękowo i w Siarach, w starym, pięknym dworze, urządził sobie siedzibę, co prawda tylko letnią, gdyż interesa zmuszają go do stałego mieszkania we Lwowie. Od tego też mniej więcej czasu datuje się społeczna działalność p. Długosza na wsi.

Wybrany niezadługo potem marszałkiem powiatu gorlickiego, położył dla tego powiatu niezaprzeczone zasługi. Jako członek Polskiego Stronnictwa ludowego, wszedł w roku 1908 do Sejmu, a w bieżącym roku do parlamentu.

W stosunkach politycznych taktowny i przezorny, nie rzucał się nigdy w wir namiętnych walk agitacyjnych, stał na uboczu i dlatego nie narażał się na ataki w tym stopniu, co inni przywódcy jego stronnictwa. Cały natomiast czas, wolny od obowiązkowych zajęć, poświęcił pracy nad ekonomicznem podniesieniem swojego powiatu, więc pozakładał w powiecie spółki mleczarskie, na przykład w Woli Łużańskiej, więc zakupił w Sokole pod Gorlicami kilkadziesiąt morgów ziemi na szkołę gospodarczą; w Siarach wybudował najwspanialszy w kraju Dom ludowy; w Gorlicach postawił bursę dla synów włościańskich, uczęszczających do gimnazyów i t. p.

Jakie zasługi położył dla Stronnictwa ludowego, jako takiego, o tem wiedzą w pierwszym rzędzie jego bliżsi przyjaciele polityczni. Jego głównie dziełem jest Tow. ubezpieczeń „Wisła“ i niedawno utworzony „Bank ludowy“.

Pos. Długosz wnosi na stanowisko ministra wielkie doświadczenie gospodarcze i dlatego cenne może oddać krajowi usługi. Sytuacya polityczna, w której poseł Długosz mianowany został ministrem dla Galicyi, jest trudna i wymaga nie tylko znajomości ekonomicznych, politycznych i społecznych stosunków naszego kraju, lecz także należytej oceny tych walorów politycznych, któremi w Radzie korony i w parlamencie austryackim minister operować musi. Poseł Długosz jest młodym parlamentarzystą, a powołanie swoje do gabinetu zawdzięcza przeważnie konjunkturom i ustrojowi politycznemu w Kole polskiem.

Znalazłszy się jednak na posterunku tak ważnym i odpowiedzialnym, jak ministerstwo Galicyi, potrafi, bezwątpienia, zrozumieć doniosłość swojego zadania, którego rozwiązanie leży już nietylko w interesie jednego stronnictwa, lecz całego kraju i całego społeczeństwa.

Nowy minister jest także przedstawicielem Polskiego stronnictwa ludowego, opartego na szerokiej podstawie demokratycznego programu. To także jeden powód więcej, abyśmy posłowi Długoszowi szczerze życzyli powodzenia w jego pracy, na którą w pierwszym rzędzie zwróconą będzie uwaga wszystkich stronnictw demokratycznych w kraju.

Zgromadzenie nauczycielstwa ludowego.

Kraków, 20 listopada.

Wczoraj przed południem odbył się w sali „Sokoła“ krakowskiego publiczny wiec nauczycielstwa ludowego z całego powiatu krakowskiego. Na wiec przybyło licznie nauczycielstwo tak z Krakowa, jak i powiatu. W obradach wiecu, zwołanego celem omówienia regulacyi płac i pragmatyki służbowej, wzięli nadto udział posłowie Bandrowski, i dr Landau, delegat Rady szkolnej krajowej redaktor Konopiński, inspektor szkolny Dobrzański oraz kilku radców miejskich. Posłowie dr Leo, Tetmajer, dr Adolf Gross i Zieleniewski usprawiedliwili listownie swoją nieobecność.

Zebranie zagaił p. **Kaszycki**, dyr. szkoły ludowej z Grzegórzek, poczem obrano przewodniczących wiecu w osobach pp. S. Michalskiego, Pauliny Spławińskiej oraz pp. Miętki i Lubowieckiego, sekretarzami zaś pp. Szejdzicką i Hodurę.

Po przyjęciu regulaminu obrad zabrał głos p. Ignacy **Szado**, nauczyciel ze Zwierzyńca i wygłosił obszerny referat w sprawie regulacyi płac nauczycielskich. Referent omówił opłakane położenie materyalne nauczycielstwa ludowego w Galicyi, którego 80 proc. należy do czwartej klasy płac; nauczyciele w Galicyi są gorzej płatni od młodzieży rękodzielniczej. W ogóle w Galicyi płace zasadnicze i dodatki są najniższe i najgorsze. Nauczyciele galicyjscy należą do ludzi najbardziej pokrzywdzonych, którym obecnie wobec szalejącej drożyzny grozi widmo głodu. Sejm musi znaleść pieniądze na uregulowanie płac nauczycielskich, tak, jak je znajduje na inne cele krajowe. Zły stan funduszów krajowych nie usprawiedliwja zupełnie nędzy nauczycielskiej. W myśl swych wywodów postawił referent następującą rezolucyę do uchwalenia:

1) Nauczycielstwo ludowe protestuje energicznie przeciwko obecnemu **miejscowo-klasowemu systemowi** płac w Galicyi, którego nie ma w żadnym innym kraju i który w niesłychany sposób krzywdzi cały stan nauczycielski. System ten pozbawia nauczycielstwo ludowe warunków ludzkiej egzystencyi, skazuje je wraz z rodzinami w obecnych stosunkach ekonomicznych na nędzę, wprowadza w szeregi nauczycielskie demoralizacyę i uniemożliwia normalny rozwój kultury obu narodowości w kraju naszym.

2) Nauczycielstwo ludowe, nie mogąc na lal istnieć i pracować w tak ciężkich warunkach z korzyścią nad wychowaniem młodzieży, domaga się spełnienia w tym roku najważniejszego obecnie postulatu swego, t. j. **zrównania poborów nauczycielskich z poborami**, jakie przysługują urzędnikom państwowym XI, X i IX rangi.

3) Celem przeprowadzenia regulacyi płac nau-

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

60 (Ciąg dalszy.)

Jagiełło wdzięcznie na niego spojrzał. Wiedział, że on przy nim stanie, toż to Leliwita, o sławę swego rodu dbały.

Arcybiskup lwowski obok Tarnowskiego stanął; Szafraniec wahał się, nie wiedział, gdzie miejsce zająć.

— Nie, nie możemy... O majestat korony tu idzie — powtarzał Jastrzębiec.

— Pomnijcie na godność monarszą — dodał Lanckoroński.

Nie chcę, nie chcę tej korony! — zawołał Jagiełło — zabierzcie ją sobie, jako zabieracie władzę królewską, dzień po dniu, godzinę po godzinie. Wydzieracie berło z mych rąk, a chcecie zatrzymać głowę, aby mieć na czem koronę osadzić na wielkie święto! Zedrzejcie ją! Ja jej nie chcę! Ja wrócę na Litwę moją ukochaną, tam będę żył szczęśliwy, tam nikt mi przewodzić nie będzie, tam nikt sercu memu drogi nie zastąpi!

— Źle nas sądzicie, Najjaśniejszy Panie — odezwał się znowu pan z Brzezia — my was czcimy, wyście panem naszym, lecz nie możemy pozwolić na zdeptanie majestatu, nie pozwalamy!

Porwał się Jagiełło z tronu.

Krew mu oblicze oblała, oczy zapłonęły piorunami, gniew drżał w całej postaci.

— Rab jam wasz, czy król? Pytam li o pozwolenie? Wolnym tu przyszedł, bo mię naród prosił! Wolno mi tu być, lub korony się wyrzec. Uczynię, jako uznam za godne i dobre. Lecz pókim tu królem... Tak być ma, jako jest wola moja! Wolę mą wam objawiłem!

Spokojniejszym już głosem dodał:

— Komu w drogę pora.. z Bogiem..

— Wasza przewielebność — rzekł uprzejmie, zwracając się do arcybiskupa lwowskiego — raczcie przygotować wszystko do ślubu... bez zwłoki. O porze uwiadomię was...

— Mości wojewodo — rzekł do Tarnowskiego — ostaniecie nieco w zamku, będę was potrzebował.

Ręką skinął ku obecnym i bocznemi drzwiami z komnaty wyszedł.

Jastrzębiec z biskupem chełmskim, z panem z Brzezia, z Krystynem z Orłowa opuścili podwoje zamkowe, chmurni i milczący. Myśli rozpierały im głowy, lecz nikt nie chciał się dzielić niemi z towarzyszami.

Najbardziej gniewny był biskup Jastrzębiec.

Towarzysze myśleli, iż to czyn króla tak go oburza i z czcią wielką patrzali na jego cierpienie, na jego odwagę wobec majestatu, na jego miłość dla narodu.

Lecz Jastrzębiec zupełnie co innego w głowie miał.

Klął na czem świat stoi — Zbyszka Oleśnickiego, przypisując jemu całą winę niepowodzenia. On stary, doświadczony, dał sie powodować temu młodzikowi, postawił wszystko na ostrzu noża i — stracił łaskę królewską na zawsze! A ta łaska dużo była warta, bo Jagiełło umiał być szczodrym i wdzięcznym.

I nie dość, że tę łaskę stracił, lecz nadto, dla utrzymania swej powagi, musiał Jastrzębiec i dalej brnąć, utwierdzać i tych, co mu na radzie towarzyszyli i wszystkich innych panów, iż postąpił słusznie. Wiedział, iż w wielu z nich wzbudzi podziw swoją odwagą, że go słabsi duchem za wzór sobie brać będą — ale co mu z tego? Na co ta sława, ten rozgłos, te pochwały zdadzą się? Nie nakarmi niemi mnogich bratanków, którzy ku biskupiej szkatule wciąż żądne ręce wyciągali.

Ledwo wrócił na gospodę, rozkaz dał, by konie do drogi gotowano i po południu już gnał do Krakowa.

Inni, choć z mniejszym pospiechem, również opuścili Sanok, nie chcąc być świadkami ślubu królewskiego. Srom im był, iż ich król nietylko postanowieniem swem pokonał, ale szlachetnem otwarciem serca zawstydził, a przypomnieniem praw i władzy królewskiej zgniótł.

Słabosz królowi zabiegł drogę, rozkazy otrzymał i szybko z nimi wybiegł.

Jagiełło kroczył spokojny, wyniosły ku pokojom ks. Aleksandry.

Tam go czekała pani Granowska.

Powstała na powitanie, podeszła kilka kroków i bez słów, wzrokiem jeno pytała.

Jagiełło ujął obie jej ręce, do ust je podniósł, wzrokiem jasnym, pogodnym odpowiedział na jej spojrzenie i rzekł:

— Helżo, gotuj się do ołtarza...

A widząc jej wzrok wciąż pytający, zaczynający się niepokoić, dodał:

— Masz słowo moje, masz miłowanie moje, za godzin kilka będziesz miała rękę moją i koronę... Nie pytaj o rozmowę... Są przeciwko mnie, są i za mną... Tak we wszystkich sprawach bywa. Co głowa to rozum. Ci, którzy przy mnie stoją, na zamku są. Wojewoda Jan z Tarnowa, rozumie się, Leliwitów głowa, z Leliwą trzyma. Ci, co odeszli, odnieśli nauczkę... Przypomniałem im, żem król!

Pani Granowska do swego oblubieńca przytuliła się.

On spojrzał na nią czule, przygarnął, dłonią przesunął po ślicznych jej włosach.

— Prawda, to śmieszne, iż jest ktoś w tem królestwie, który zapomniał, iżem król! A wiesz, dlaczego pamięć zgubili? Bo, widząc, że ty tulisz się do mnie, jak człowiek równy do równego człowieka i że ja przed tobą, zwykłą ziemianką, kolan uginam... Chcieliby, abym i przed nimi klękał!

Zaśmiał się tak szczerze, że aż echo od ścian i stropu odbiło się.

Pani Granowska zawtórowała mu.

— Gdybyś był jeno ziemianinem i rycerzem, jako oni, jeszczeby powinni przed tobą uchylić kolan, bo duszą wielką i sercem szlachetnem nikt ci nie dorówna!

— Utworzę nowy urząd na mym dworze...

— Jakiż to? — zapytała ciekawie.

— Nadwornego pochlebcy... i ty nim będziesz!

— Do pochlebstw znajdziesz wielu... Do miłowania?...

— Jeno ciebie! — zawołał z zapałem.

Król powołał pana wojewodę Jana z Tarnowa.

— Mój wojewodo — rzekł łaskawie. — Mnie radość, sobie cześć wyświadczyliście, stając po słusznej stronie. Pewnym, iż takich, jak wy, wielu się znajdzie, lecz radem, iż wy na ich czele. Wy najlepiej wiecie, jak godną jest Helża, a pojęliście też, iżem i ja godzien szczęścia, choć na schyłku żywota. Głową rodu Leliwitów jesteście. Was proszę, byście pani młodej ojcowali. Z waszych rąk chcę pojąć ją za zakonną małżonkę.

— Najjaśniejszy panie! Wybaczcie, iżem nie wystąpił, jak mi obowiązek kazał. Krewna mi, więc nie chciałem, by mię posądzono, że na własny młyn wodę wiodę.

— Zrozumiałem to i dziękuję.

— Pozwolicie, najjaśniejszy panie, dostąpić do kościoła licznym panom i rycerzom, których w mieście pełno, a pragnęliby uczcić dzień królewskiego wesela?

— Wy ojcujecie, wy gospodarzem bądźcie!

Wojewoda wybiegł z zamku.

Już brać herbowa, już sąsiedzi i panowie, nawet z dalszych stron, ku niemu biegli, bo już wszystkim było wiadomo, że wesele królewskie lada chwilę się odbędzie.

Wszyscy już byli strojni, hasła jeno czekali.

(C. d. n.)

czycielskich w myśl powyższego postulatu domagają się nauczyciele i nauczycielki, zebrani na wiecu powiatowym w Krakowie jak najrychlejszego zwołania Sejmu krajowego jeszcze w tym roku.

4) Nauczycielstwo ludowe domaga się zwołania w czasie najbliższej sesyi sejmowej powszechnego „Wiecu krajowego“ we Lwowie celem poparcia i zrealizowania swoich postulatów.

5) Nauczycielstwo ludowe wyraża żal, że Rada szkolna krajowa ze swej strony nie wystąpiła z żądaniem regulacyi płac nauczycielskich i prosi, aby w myśl uchwały Sejmu przygotowała i wniosła do Sejmu projekt regulacyi płac nauczycielskich na zasadzie czterech najniższych rang.

Nastąpiła dyskusya.

P. Koncpiński oświadczył, że nie ma wprawdzie mandatu do reprezentowania na tem zgromadzeniu Rady szkolnej kraj., której ma zaszczyt być członkiem, po tem jednak, co tutaj usłyszał, poczuwa się do obowiązku zapewnienia zgromadzonych, że Rada szkolna kraj. pracuje nad projektem regulacyi płac nauczycielskich, który mógłby zadowolnić ogół nauczycielstwa ludowego. Wprowadzenie w życie tego projektu nie zależy jednak od Rady szkolnej kraj., lecz od Sejmu kraj., który szafuje fundszami krajowemi. Mowca osobiście uważa kwestyę sprawiedliwego wymiaru płac nauczycielstwu ludowemu, za leżącą nietylko w interesie nauczycielstwa, lecz także szkoły, a więc kultury i oświaty szerokich sfer społecznych. Dlatego życzy mówca nauczycielstwu, aby jego starania w tym względzie zasłużonym uwieńczone były rezultatem. (Oklaski).

Poseł dr Bandrowski upatruje wiele niedomagań naszego szkolnictwa w obecnem krajowem ustawodawstwie szkolnem, którego reformą Sejm galicyjski zająć się powinien. Mowca ostrzegał zebranych nauczycieli przed zbytniemi iluzyami, albowiem liczyć się z tem trzeba, że stanowisko Sejmu wobec spraw oświatowych i szkolnych zależy zawsze od składu Sejmu. — Dopóki charakter polityczny Sejmu nie dozna zmian, wszystkie kwestye szkolnictwa będą szły opornie. Brakiem finansów krajowych nie można tłomaczyć odwlekania regulacyi płac nauczycielskich. Jeżeli nasz kraj chce żyć, rozwijać się, róść, to pieniądze na ten cel znaleść się muszą. Lewica sejmowa postulaty nauczycielskie poprze z całych sił, zresztą jest to sprawa, która powinna zjednoczyć wszystkie stronnictwa polskie, aby ją tem łatwiej przeprowadzić. (Oklaski).

R. m. Nowak polemizował ze stanowiskiem konserwatystów w Sejmie w sprawie szkolnictwa ludowego, oraz obszerniej uzasadniał konieczność załatwienia postulatów nauczycielskich.

Po przemówieniu nauczyciela Ukraińca, p. Zubika, uchwalono rezolucyę, postawioną przez referenta, poczem p. Lityński z Ujazdowa odczytał obszerny referat w sprawie pragmatyki służbowej nauczycielstwa. Treść swego referatu ujął następnie w rezolucye, domagające się wydania w najkrótszym czasie pragmatyki służbowej, którąby jasno określiła prawa stanu nauczycielskiego.

Po przemówieniach prof. Bujwida, oraz kilku nauczycieli, rezolucyę powyższą jednogłośnie uchwalono, poczem przewodniczący p. Michalski wezwał zebranych, aby w oznaczonym dniu tłumnie do Lwowa na krajowy wiec nauczycielski wyjechali i na tem zamknął obrady wiecu.

Wiec w sprawie Chełmskiej.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Jarosław, 19 listopada.

Dziś, w niedzielę, odbył się tu w sali „Gwiazdy“, którą tłumy publiczności szczelnie zapełniły, wiec w sprawie chełmskiej, zwołany przez polskie stronnictwo postępowe. Wiec zagaił adwokat dr Jonas, który w przemówieniu swojem wskazał na wielkie znaczenie tej sprawy dla narodu polskiego i na konieczność zaapelowania w tej sprawie do rządów państw, które w traktacie wiedeńskim poręczyły nietykalność granic Królestwa.

Następnie wybrano biuro wiecu, a mianowicie prezesami dyrektora gazowni p. Matzkyego i prezesa „Gwiazdy“ p. Malinowskiego, sekretarzami zaś pp. prof. Kaniewskiego i Weigla, poczem zabrał głos redaktor Laskownicki ze Lwowa, który w obszernym referacie, przerywanym często oklaskami, wyjaśnił sprawę Chełmszczyzny i konieczność protestu przeciwko oderwaniu tej ziemi od Królestwa.

Mowca przedłożył w końcu wiecowi kilka rezolucyj, tej mniej więcej treści:

Obywatele, zgromadzeni na wiecu w Jarosławiu, uznając duchową jedność narodu polskiego, nienaruszalną przez żadne rozbiory, protestują w obliczu całego cywilizowanego świata przeciw nowemu gwałtowi, dokonanem na żywem ciele Polski przez oderwanie ziemi Chełmskiej od Królestwa, stanowiącego w myśl traktatów międzynarodowych zamkniętą w sobie i bez zgody państw europejskich nierozerwalną jednostkę prawno-polityczną.

Zgromadzeni wzywają polską reprezentacyę w Wiedniu, ażeby dołożyła starań i użyła wszelkich wpływów, by zniewolić dyplomacyę europejską do przeszkodzenia temu gwałtowi, który krzywdzi naród polski, rozrywa traktaty i gwałci prawa międzynarodowe.

Zgromadzeni wyrażają nieszczęśliwym braciom w Chełmszczyźnie i na Podlasiu głęboką cześć, hołd i podziw za ich wiekowy męczeński i bohaterski opór, stawiany barbarzyńskim zapędom rusyfikacyjnym, oraz wiarę, że i w przyszłości nic z ich duszy nie zdoła wyrwać przywiązania do ojczyzny.

Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że obowiązkiem całej Polski jest wspierać braci w ziemi Chełmskiej nie tylko słowem ale i czynem w czekającej ich zapewne nowej walce.

Rezolucye te przyjęto jednogłośnie przez aklamacye.

Następnie przemawiał jeszcze pos. Sliwinski, który wzywał, ażeby poruszono kraj cały do akcyi protestowej, oraz inżynier Sikorski, zalecający pielęgnowanie haseł odrodzenia narodu.

Wiec zamknięto o godzinie 8. Między uczestnikami byli także burmistrz p. Dietzius i poseł Rychlik.

Kronika.

Kraków, 20 listopada.

Rada m. Krakowa odbędzie po południu we wtorek, dnia 28 listopada. (Szkoda, że w ten wieczór, bo właśnie odbędzie się w teatrze premiera „Legionu“. Przyp. red.).

Z Towarzystwa demokratycznego. Dnia 24 bo m., to jest w piątek o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w lokalu Tow. demokratycznego zebranie w sprawie oderwania Chełmszczyzny. Referat wygłosi redaktor Srokowski.

Z „Ogniska nauczycielskiego“. W sobotę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie w sprawie zajęcia stanowiska wobec znanej rezolucyi nauczycieli okręgu bocheńskiego, odnoszącej się nieprzychylnie do sprawy polepszenia płac nauczycielek. Po referacie p. Szkodzińskiego, zwróconym przeciwko tej rezolucyi, rozwinęła się długa, bardzo ożywiona i burzliwa dyskusya nad powyższą sprawą. Po czterogodzinnych obradach uchwalono następującą kompromisową rezolucyę: „Zebrani na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członkowie „Ogniska“ nauczycielskiego uważają akcyę nauczycielstwa, zdążającą do odłączenia nauczycieli od nauczycielek, gdziekolwiekby się pojawiła, za szkodliwą dla organizacyi i uchwalają iść zawsze solidarnie tak w sprawie polepszenia bytu, jak i we wszelkich innych sprawach zawodowych“. Przeciw separatyzmowi wśród nauczycielstwa przemawiał także prezes Związku radca m. Nowak, podnosząc, że nauczycielki stanowią w Galicyi 53% ogółu nauczycielstwa.

Braki na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego. Onegdaj odbyło się w uniwersytecie Jagiellońskim zgromadzenie słuchaczów nauk przyrodniczych. W zgromadzeniu wziął również udział prof. dr Hoyer. Po referacie jednego z akademików uchwalono rezolucye, domagające się obsadzenia katedry botaniki, która nie jest obsadzoną już od dwóch lat; oddzielenia wykładów chemii dla rolników od wykładów dla przyrodników i chemików; utworzenia funduszu dla wycieczek geograficznych i paleontologicznych; utworzenia faktycznego zakładu geograficznego, który istnieje tylko na papierze i wreszcie utworzenia posad urzędników przy bibliotece Jagiellońskiej z działu matematyczno-fizycznego i przyrodniczego, aby urzędnicy ci śledzili bacznie bibliografię z tego zakresu nauk i odpowiednie dzieła zakupowali.

Z teatru miejskiego. Kierując się artystycznym interesem teatru, dyrektor Solski idąc za wskazówką powołanych czynników, pozyskał dla sceny krakowskiej napowrót p. Stanisławę Wysocką, której ubytek spowodował w początkach bieżącego sezonu znaczne niedomagania repertoarowe i odbił się niekorzystnie na zespole aktorskim miejskiego teatru. Z powrotu p. Wysockiej wypala nam się szczerze cieszyć i podkreślić go jako ze wszech miar pożądany krok na drodze zadośćuczynienia słusznym postulatom w interesie zapewnienia personalowi kobiecemu przedstawicielki ról dramatycznych.

Wczoraj powitaliśmy p. Wysocką w roli młynarki w „Zaczarowanem kole“. Nazbyt dobrze znana jest ta kreacya w interpretacyi p. Wysockiej, aby zachodziła potrzeba przypominania zasadniczych rysów pojęcia tej roli, w której artystka znajduje pełne pole do ujawnienia bogatej skali swojego talentu. Wczoraj gra p. Wysockiej była może bardziej skoncentrowaną, bogatszą w rysy plastyczne, silniejszą w akcentach dramatycznych. Z tem wszystkiem bylibyśmy woleli, aby pierwszy występ przyniósł nam był nową jakąś rolę, którąby spotęgowała zainteresowanie publiczności, a p. Wysockiej dała sposobność popisania się nową, twórczą kreacyą.

Wznowienie „Zaczarowanego koła“ przyniosło także zmianę obsady kilku ról. Bardzo szczęśliwym pomysłem było powierzenie roli Kusego p. Noskowskiemu. Drobną tę figurkę wyposażył grą groteskową, bardzo starannie w szczegółach opracowaną i lekkim komizmem, trzymanym w ramach artystycznych. Drwalem był tym razem p. Szymborski, który objąwszy spuściznę po dyrektorze Solskim, umiał jednak zatrzymać na niej uwagę audytoryum, podkreślając rys dobrodusznej naiwności i rubaszności chłopa. Wojewodzianka w grze p. Jarszewskiej, miała wytworność i szlachetny wdzięk, jakiego nie widzieliśmy od czasu pierwszych przedstawień „Zaczarowanego koła“ na scenie krakowskiej.

Publiczność przyjmowała p. Wysocką gorącym oklaskiem, zwłaszcza po akcie czwartym i obdarzyła ją kwiatami. wp.

Z teatru donoszą: Rozpoczęły się próby z poematu dramatyczn. S. Wyspiańskiego „Legion“, który we wtorek, 28 listopada, w czwartą rocznicę zgonu poety, ukaże się na scenie krakowskiej. Przysłano już także do Krakowa dekoracye do „Legionu“ z pracowni dekoratorsko-teatralnej Kautsky'ego i Rottonary z Wiednia, według szkiców z tekstu „Legionu“, częściowo wykonanych na miejscu w Wiedniu, częściowo nadesłanych z Krakowa przez p. Spitziara. Obecnie co wieczór, po przedstawieniu, odbywają się pod kierunkiem p. Spitziara próby świetlne z dekoracyami, oraz dokonywa się ostateczna korrektura artystyczna dekoracyj. W poniedziałek, dnia 27 listopada, odbędzie się generalna próba „Legionu“, wskutek czego przedstawienie dnia tego będzie zawieszone.

Dyrekcya, pragnąc umożliwić publiczności oraz zaproszonym na przedstawienie „Legionu“ gościom zapoznania się z innemi dziełami St. Wyspiańskiego, urządza w sobotę, poprzedzającą premierę „Legionu“, to jest 25 listopada, dwa przedstawienia: po południu o godzinie 3 i pół „Wesele“, wieczorem o godzinie 7 i pół „Noc listodadowa“. W niedzielę wystawiony będzie po południu o godzinie 3 i pół „Kościuszko pod Racławicami“ w nowej inscenizacyi, wieczorem o godzinie 7 i pół „Paweł I“.

W ciągu bieżącego tygodnia powtórzoną jeszcze będzie w poniedziałek i środę „Kobieta i pajac“ z p. Mrozowską w roli Conchity, we wtorek i czwartek dramat Leopolda Staffa „To samo“. — W piątek w „Upiorach“ Ibsena wystąpi p. Wysocka w roli Heleny Alving. Przedstawienia „Legionu“ odbywać się będą bez przerwy przez siedm dni z rzędu.

Narciarski wieczór projekcyjny odbędzie się we czwartek 23 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego l. 28.

Raut Chryzantemowy na szkołę w Orłowej zapowiada się doskonale. W części rautowej urządzony zostanie „Wesoły żywy dziennik“, w którym współudział przyjęli pp. redaktorowie: L. Szczepański, A. Karcz, R. Pilarz, S. Chmurkowski i W. Horowicz. Między innymi wesołymi rzeczami odczytany zostanie artykuł „Kobiety i pajace... w Krakowie“. Sprzedaż biletów w Starym teatrze odbywać się będzie od środy codziennie między godz. 10 przed poł. a 5 po poł.

Dusza Florencyi. Pod tym tytułem wygłosi dzisiaj Cezary Jellenta w gmachu Akademii Sztuk pięknych (plac Matejki) drugi z rzędu odczyt z cyklu, urządzonego staraniem Towarzystwa „Bratniej pomocy“ uczniów Akad. sztuk pięknych. Wczorajszy wykład zgromadził najwykwintniejszą publiczność Krakowa, a w tej liczbie wielu wybitnych przedstawicieli sztuki. Odbył się on w natłoczonej sali, która wszystkich chętnych pomieścić nie mogła.

Zwracamy uwagę, że odczyt dzisiejszy rozpoczyna się nie o godzinie 6, jak wczorajszy, lecz o godz. w pół do 7 wieczór.

W Kole artystyczno-literackim i klubie prawników we środę, dnia 22 b. m. będzie miał pogawędkę dr Kazimierz Maryan Morawski na temat: „August Mocny w świetle nowych badań“. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7 i pół.

Koncert popularny, urządzony wczoraj staraniem i na dochód Tow. Pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego, zgromadził w sali starego teatru niezwykle liczną publiczność, która z pełnem zadowoleniem wysłuchała nader zajmującego programu. W koncercie wzięli udział: znana pianistka pani Abłamowicz-Mayerowa, prof. Ludwig, który odśpiewał szereg pieśni i chór akademicki, który pod batutą p. Bol. Walewskiego występował dwukrotnie. Z całą przyjemnością wysłuchano także udatnej deklamacyi p. Drozdowskiej. Dochód z przedstawienia znaczny.

W Tow. miłośników cytry odbył się w sobotę 18 b. m. pierwszy w tym sezonie wieczór muzyczno-wokalny z nadzwyczaj doborowym programem. Część I. programu wypełnił koncert artystycznego kwintetu smyczkowego pod kierownictwem profesora Bolesława Kopystyńskiego, znanego i cenionego wiolonczelisty. Odegrano trzy utwory, w wykonaniu których podziwiać można było nadzwyczajną technikę i wysokie artystyczne poczucie muzyczne tak kierownika, jak i innych członków kwintetu, za co też publiczność, licznie zebrana, z zapałem oklaskiwała wykonawców. Drugą część wypełniły produkcye ensamblu cytrowego, z 10 osób złożonego, który, pod kierownictwem profesora T. Stacha, odegrał „Wspomnienie z Rudki“, polonez T. Stacha, „Fantazyę koncertową“ Altmanna, i wspaniałą „Uwerturę“ Keler-Beli w przekładzie na cytrę prof. T. Stacha. Wykonanie tych utworów zasługiwało pod każdym względem na uznanie, przedewszystkiem poznać można było doskonałe zgranie się członków ensemblu cytrowego. — Również gorąco oklaskiwano piękną deklamacyę p. Jarszewskiego, art.-dram. Prócz tego, programu dopełniły humorystyczne monologi p. Jarnińskiego i najnowsze kuplety, odśpiewane przez p. G. Senowskiego, art. dram., którym to obu artystom nie szczędzono prawdziwych i szczerych oklasków. Licznie zgromadzona publiczność odniosła z wieczoru jak najlepsze wrażenie.

Z sali sądowej. (Zamordowanie dziecka). Przed krakowską ławą przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 38-letniemu rolnikowi z Królówki pod Bochnią, Walentemu Łukasikowi, oskarżonemu o skrytobójcze zamordowanie 8-dniowego dziecka. Oskarżony utrzymywał stosunek z głuchoniemą Katarzyną Witoń. Owocem tego stosunku było dziecko płci żeńskiej. Ponieważ rodzina robiła mu z tego powodu wyrzuty, zwłaszcza, że Łukasik jest ojcem czworga dzieci, dlatego postanowił nieślubne to dziecko zgładzić. W tym celu kupił oskarżony w aptece w Wiśniczu dawkę alkoholu i kwasu octowego i kazał dziecko odnieść do swojej siostry Maryanny Witoń. Po przyniesieniu dziecka do domu Maryanny Witoń, zauważono, że wargi i szyja dziecka były zaczerwienione, a z ust lała mu się krew. Głuchoniema matka dziecka za pomocą znaków zeznała w śledztwie, że obwiniony z flaszeczki, którą miał w kieszeni, wlał na drodze dziecku jakiś płyn do ust. Sekcya stwierdziła, że dziecko umarło z powodu otrucia.

Obwiniony przeczy wszystkiemu, świadkowie zeznają obciążająco dla oskarżonego.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowano 38-letnią Barbarę Jarocińską za kradzież pugilaresu z kwotą kilkudziesięciu koron w kościele św. Barbary w czasie nabożeństwa. Za kradzież zegarka na szkodę konduktora kolejowego p. Józefa Klaptocza aresztowano wczoraj 18-letniego Michała Kurka. Czeladnik piekarski Markus Glassner został aresztowany za przebicie nożem pomocnika lakierniczego Hermana Scharfera. W sobotę, podczas obławy policyjnej, schwytano między innymi także poszukiwanego włamywacza, Stanisława Poradę, który niedawno dokonał włamania do pewnego sklepu w Żywcu.

Tajemnicze zwłoki. Wczoraj po południu wydobyto z Wisły koło nowobudującego się mostu na Grzegórzkach zwłoki starszego, nieznajomego mężczyzny, już w stanie rozkładu. Po przeprowadzeniu na miejscu śledztwa sądowo-policyjnego, które jednak nie ustaliło identyczności osoby, odstawiono je do zakładu medycyny sądowej.

Z kraju.

Pożary. Nasz korespondent chrzanowski donosi: W nocy z soboty na niedzielę w osadzie Borowice pod Chrzanowem z nieznanej na razie przyczyny wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły trzy domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Własność miejscowych włościan. Wieczór znowu w niedzielę obserwowano w Chrzanowie wielką łunę w stronie Libiąża. Według doniesień do Chrzanowa wybuchł w tej miejscowości groźny pożar. Bliższych szczegółów brak.

Chrzanów, 18 listopada. (Brak wody. — Pożary. Pogłoska o Siczyńskim). Skutki tegorocznej posuchy dotychczas dotkliwie odczuwać się dają w naszym powiecie. Zdarzyły się mianowicie w lecie b. r. liczne wypadki wyschnięcia studzien, które dotychczas trwają. Doszło nawet do tego, że w Chrzanowie np. niektórzy właściciele studzien, zasobnych w wodę, oświadczają gotowość pozwolenia na pobieranie wody jedynie za odpowiednią opłatą od beczki. Skutkiem braku wody zaprzestała również pracy istniejąca w mieście naszem pralnia bielizny. Jedynem zaradzeniem złemu byłoby urządzenie w Chrzanowie wodociągu, niestety brak na to ponoś pieniędzy, a może i istniejący ze strony większości członków Rady miejskiej brak zrozumienia dla zadań administracyi i inwestycyj miejskich stoją temu na przeszkodzie.

W nocy z czwartku na piątek wybuchł z nieznanej na razie przyczyny pożar we wsi Kątach pod Chrzanowem, w domu jednego z miejscowych włościan. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny wraz z zabudowaniami. Akcya ratunkowa ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich domów, dzięki której zdołano ograniczyć pożar do jednego tylko domostwa. W czasie pożaru odznaczył się dzielnie uczeń ludowej szkoły chrzanowskiej, syn właściciela płonącego domu, który wpadł do płonącej stajni i zdołał na czas wśród ognia poodcinać ze sznurów przywiązane do żłobów bydło.

Tej samej nocy wybuchł również pożar we wsi Kwaczale, którego ofiarą padły dwa domy wraz z zabudowaniami, własność miejscowych włościan.

W piątek rozeszła się w Chrzanowie pogłoska, jakoby miano gdzieś pod Chrzanowem widzieć ukrywającego się Siczyńskiego. Pogłoska naturalnie okazała się fałszywą i wytłómaczyć ją sobie należy jedynie zainteresowaniem się faktem ucieczki mordercy ś. p. Andrzeja Potockiego.

Tarnow, 19 listopada. (Wiec nauczycieli powiatu tarnowskiego. — Szkoła handlowa. — Sprawozdanie ochotniczej straży pożarnej. — Wenta gospodarcza.)

W sali ratuszowej odbył się dzisiaj wiec nauczycielski powiatu tarnowskiego. Zagaił p. Teofil Górski, poczem wybrano prezydyum, do którego weszli: p. Górski (przewodniczący), p. Hollendrowa i p. Wojtanowski (zastępcy), p. Bodzoniówna i Orzechowski (sekretarze). Referat o położeniu nauczycieli wygłosił p. Kostelecki i wymownie przedstawił nędzę nauczycielstwa. Mowca zgłosił rezolucyę z protestem przeciw krzywdzącemu miejscowemu klasowemu systemowi płac, domagał się w bieżącym roku zrównania płac nauczycielskich z czterema najniższemi rangami urzędników państwowych, żądał nowej pragmatyki służbowej w myśl życzeń nauczycielstwa, zwołania powszechnego wiecu nauczycielskiego we Lwowie i t. d. Wszystkie rezolucye uchwalono jednogłośnie.

W dyskusyi popierali żądania nauczycieli obecni posłowie Tertil i Witos. Prof. Wojciechowski nawoływał do solidarności między nauczycielstwem. Po przemówieniu p. Kosteleckiego, który podziękował posłom za poparcie, przewodniczący zamknął obrady wiecu.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie reprezentantów rządu, kraju i miasta, celem powzięcia ostatecznej decyzyi w sprawie założenia szkoły handlowej w naszem mieście. Pomiędzy innymi przybyli: członek Wydziału krajowego Jabl, p. Pawłowski, dyrektor Akademii handlowej i dr Zarzycki, przyszły dyrektor szkoły handlowej. Po przeprowadzeniu badań i omówienia warunków zadecydowano otwarcie szkoły handlowej z dniem 1 grudnia b. r. Na razie będą otwarte kurs przygowawczy i pierwsza klasa. Koszta utrzymania szkoły poniosą rząd, kraj i miasto.

Sprawozdanie ochotniczej straży pożarnej za rok 1910 wykazuje dochodów 4465 koron 91 halerzy, rozchodów 2826 koron 12 halerzy. Pozostałość kasowa wynosi 1639 koron 79 halerzy. Stowarzyszenie liczyło w roku sprawozdawczym członków czynnych 75, wspierających 250, honorowych 13.

W sali ratuszowej, na zaproszenie ks. infułata Walczyńskiego, odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu, który obmyślił sposoby urządzenia wenty gospodarczej. Wenta odbędzie się 17 grudnia, a dochód będzie przeznaczony na konieczne adaptacye w „Domu dla nieuleczalnych“.

Karambol kolejowy. Piszą nam z Nowego Sącza:

W niedzielę w nocy na dworcu kolejowym najechała lokomotywa, prowadzona przez p. Foltyna, na drugą, stojącą na torze lokomotywę. Uderzenie było bardzo silne, bufory poodpadały; z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Ruch pociągów, pomimo uszkodzeń toru, nie doznał przerwy.

Walka o język polski. Z Nowego Sącza piszą nam pod datą 17 b. m. Tutejszy pastor ewangelicki, który już dawno powinien iść na emeryturę, przy pomocy bundowców stawia wielkie trudności czy w urządzaniu pogrzebów i kazań lub egzort po polsku, czy też we wprowadzeniu nauki religii w języku polskim. Walka ta trwa już cztery lata. We czwartek zeszłego tygodnia z tego powodu odbyło się zgromadzenie czterdziestu sześciu ewangelików, którzy solidarnie uchwalili, aby nauka religii ewangelickiej odbywała się po polsku. Myśl tę zwalczali gwałtownie bundowcy pp.: Heryk Hans, Lipowczan, Gustaw Jenkner i inni, nie zważając, że przeszło 50 dzieci nie umie po niemiecku i przymusowe uczenie religii w tym języku jest dla nich męczarnią.

Zbiegły aspirant oficerski. Sąd garnizonowy w Przemyślu poszukuje Franciszka Hradila, zastępcę oficera rachunkowego pułku piechoty Nr. 90. Hradil uciekł dnia 9 października b. r. ze swojego garnizonu w Jarosławiu, zdefraudowawszy pieniądze pułkowe.

Proces o demonstracye antidrożyźniane, podczas których zdemolowano stragany z rybami, a ryby wyrzucono do rowów, toczył się onegdaj w Stanisławowie. Sąd wyrok następujący: Skazani Hersch Kriegel 6 tygodni aresztu, Salka Grünberg 4 tygodnie aresztu, Simon Wohl i N. Gutstein po 3 tygodnie i Wolf Weitz 2 tygodnie aresztu. Pozatem skazano Herscha Kriegla na zapłacenie odszkodowania w kwocie 200 kor. Reszta oskarżonych, pomiędzy nimi kupcy Eisenstein (księgarz) i Bauner, została uwolniona.

Ze świata.

O zamordowanie policyanta. O Ostrawy Polskiej donoszą: W urzędzie policyjnym w Hruszowie zgłosił się dobrowolnie robotnik Franciszek Kabesz, ażeby się oczyścić z podejrzeń, jakoby on zamordował policyanta Schenka. Pomimo, że Kabesz sam się stawił, uwięziono go, gdyż liczne i ważne poszlaki przemawiają za jego winą.

Samobójstwo. Jak to we wczorajszym numerze donieśliśmy, praktykant konceptowy dyrekcyi poczt w Czerniowcach, dr Paweł Pisch, odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą. Jak obecnie donoszą z Czerniowiec, powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

Zamach na listonosza. W dniu WW. Świętych obrabowano w pociągu pospiesznym Wiedeń-Praga porucznika Wolfsberga. Przed kilku dniami w Pradze w pokoju wynajętym na czas przejściowy trzej młodzi bandyci usiłowali obrabować listonosza pieniężnego, który przyniósł do swego pokoju przekaz na pieniądze, umyślnie nadany celem zwabienia listonosza. Zamach nie powiódł się, gdyż listonosz bronił się i wołał o pomoc. Domownicy ubezwładnili dwóch bandytów, trzeci umknął. Uwięzieni bandyci zeznali, że obrabowali porucznika Wolfsberga, a potem do spółki z trzecim pomocnikiem, Kriwohlawym, uknuli zamach na listonosza. Owi dwaj bandyci są braćmi. Jeden z nich Karol Slaby, liczy 17 lat i był pisarzem w dziekanacie wdziału prawniczego uniwersytetu czeskiego w Pradze drugi Franciszek Slaby był pomocnikiem księgarskim.

Przejechany przez tramwaj. Emerytowany generał piechoty Edward Steinitz, który onegdaj został w Wiedniu przejechany przez tramwaj elektryczny, zmarł w szpitalu garnizonowym z ran.

Śmierć kompozytora. W sobotę umarł w Monachium ceniony muzyk, dr Maks Zenger, w 74 roku życia. Zmarły, który był przez pewien czas dyrektorem Opery nadwornej w Monachium, pozostawił szereg popularnych pieśni, muzykę do Fausta i oratoryum p. t. „Kain“. Jego opera „Eros i Psyche“ miała krótkie powodzenie.

Następca tronu, cesarz Wilhelm i kanclerz. Na rozkaz cesarza niemieckiego wdrożono, jak donosi „Börsenkurier“ berliński, śledztwo, celem wykrycia, w jaki sposób dostała się do publicznej wiadomości kampania następcy tronu przeciwko kanclerzowi Bethmann Hollwegowi i konwencyi marokańskiej. Śledztwo wykazało, że winę ponosi pewien urzędnik telegraficzny w Gdańsku, gdzie mieszka obecnie następca tronu. Urzędnik ów załatwiał telegramy, które następca tronu wysyłał do swoich braci w Berlinie, prosząc ich, ażeby wystąpili przeciwko traktatowi marokańskiemu. Urzędnik ów opowiedział treść owych telegramów znajomym swoim, którzy oczywiście czemprędzej otrzymane wiadomości roznieśli po mieście. Urzędnikowi owemu zostanie wytoczone dochodzenie dyscyplinarne o złamanie tajemnicy urzędowej. Z początku sądzono, że do prasy dostały się te wiadomości z kół arystokracyi. Zapytywano nawet w tej sprawie niektórych członków arystokracyi, ci jednakże odparli, że o tem nic nie wiedzą. Podejrzenia te upadły po wykryciu właściwego winowajcy.

Niezwykły pogrzeb lotnika. Przedwczoraj odbył się w Poczdamie pod Berlinem pogrzeb lotnika Pietschgera, który zabił się, spadłszy ze znacznej wysokości razem z aeroplanem. Gdy kondukt pogrzebowy zbliżał się do cmentarza, pojawił się w powietrzu aeroplan, który obniżył o ile możności lot i towarzyszył pogrzebowi. Gdy trumnę spuszczono do grobu, z aeroplanu rzucono wieniec z napisem: „Ostatnie pożegnanie z powietrza“. — Aeroplanem kierował pilot Witte.

Agent prowokacyjny. Przedwczoraj wieczorem uwięziono w Kryżu członka syndykatu rolniczego Metiviera, który podczas ostatniego procesu przeciw redakcyi czasopisma antimilitarnego „Guerre sociale“ zdemaskowany został jako szpieg policyjny i agent prowokacyjny i otrzymał był wezwanie do sądu.

Olbrzymi rabunek w pociągu. Telegram z Paryża donosi: Śmiały i na wielką skalę zakrojony rabunek w pociągu kolei Śródziemno-morskiej, idącym do Marsylii, włamali się bandyci do trzech wagonów ambulansu pocztowego i zrabowali najcenniejsze posyłki. Szkoda wynosi kilka milionów franków. W ambulansie mieściły się drogie posyłki, które z powodu uroczystości koronacyjnych szły do Indyj. Zrabowano także posyłki bankowe. Włamywacze dostali się do wagonów przez dachy, wyrzucali na tor posyłki, a spólnicy zbierali je i odnosili w bezpieczne miejsce. Na ślad bandytów nie natrafiono.

Zmarli.

Karolina z Jettlów Szolzowa wdowa po inżynierze zmarła w Chrzanowie, przeżywszy lat 72.

Mateusz Sądel, emer. urzędnik kolejowy zmarł w Krakowie 18 b. m., przeżywszy 46 lat.

Ferdynand Kopetz, adjunkt kolei państwowej, zmarł w Podgórzu w 56 r. życia.

Na Dar grunwaldzki złożył w admin. „Nowej Reformy“ 20 K.

Na pomnik T. Kościuszki złożyli w admin. „N. Reformy“ X. J. 3 K.

Składki. Na restauracyę Wawelu złożył inż. Goliński 1 K 20 hal.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożyli X. Y. 5 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 20 listopada: Feliksa Walez. i Edmunda; we wtorek 21 listopada: Ofiarowanie N. M. P. i Alberta b.; we środę 22 listopada: Cecylii pm. i Filomona m.

Wschód słońca dnia 20 listopada: o godzinie 7 m. 03, zachód o godzinie 3 min. 49; długość dnia godzin 8 min. 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 listopada termometr doszedł od + 6·2 do 13·4 Cels.; — barometr opadał.

Dnia 20 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 725·3 mm., termometru 3·3 Cel.; — wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Kobieta i pajac“.
We wtorek: „To samo“.
We środę: „Kobieta i pajac“.
We czwartek: „To samo“.
W piątek: „Upiory“. (Występ St. Wysockiej.)
W sobotę po południu: „Wesele“; wieczór: „Noc listopadowa“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Paweł I“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie. Szewska 16

W poniedziałek: J. Wł. Dawid: „Zarys psychologii“ (V wykład.)

We wtorek: Dr Adam Kłodziński: „Dzieje starożytnej Hellady“. Wzrost Sparty i Aten do wojen perskich. (V wykład.)

We środę: J. Wł. Dawid: „Zarys psychologii“. (VI wykład.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 6—7: Dr F. Perl: Historya socyalizmu w Polsce; od godz. 7—8: Dr L. Caro: Emigracya i osadnictwo; od godz. 8—9: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i XX stuleciu.

We wtorek od godz. 6—7: I. W. Dawid: Psychologia społeczna; Dr F. Perl: Historya socyalizmu w Polsce; od godz. 7—8: S. Szpotański: Spiski polskie.

We środę od godz. 5—6: Z. Heryng: Istota zjawisk społecznych i sposoby ich badania; od godz. 7—8: Dr Fr. Perl: Historya socyalizmu w Polsce; od godz. 8—9: Wł. Studnicki: Rozwój stosunków ekonomicznych na ziemiach polskich od rozbiorów do chwili obecnej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej o godz. 6.

W poniedziałek: Prof. dr Józef Flach: „O Fryderyku Szyllerze“ (7 wykładów).

We wtorek: Prof. dr Józef Flach: „O Fryderyku Szyllerze“. (II wykład.)

Dział ekonomiczny.

* **Przepełnienie magazynów towarowych.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z powodu nadzwyczajnego napływu towarów i przepełnienia magazynów towarowych w stacyach w Bochni, Jaśle, Nowym Sączu, Podgórzu-Bonarce, Podgórzu-Płaszowie, Żywcu i Tarnowie skraca się, wolny od opłacania składowego czas do odbioru towarów, o ile ten czas wynosi więcej, jak 48 godzin, na 48 godzin, a zarazem podwyższa się przypadającą po upływie tego czasu do zapłacenia należytość za składowe o 50 procent.

* Z Tow. Technicznego. We wtorek 21 listopada o godzinie 7 wieczór odbędzie się w lokalu własnym (Straszewskiego 28 II p.) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: odczyt dr Stanisława Golińskiego o plantach. Goście mile widziani.

* Kurs kwieciarstwa sztucznego. Staraniem Towarzystwa Pomocy przemysłowej w Ulanowie pow. Nisko, urządzony będzie w czasie od 1 grudnia br. do końca stycznia 1912 r. dwumiesięczny kurs kwieciarstwa sztucznego, na którym instruktorką będzie absolwentka kursu instrukcyjnego, urządzonego w seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej. Podania o dopuszczenie na kurs, należy wnosić na ręce przewodniczącego Pomocy przemysłowej dyrektora Tomasza Krzysia w Ulanowie p. loco, pow. Nisko.

* Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firm: Lea Freund w Przeworsku, Estera Jeczes w Podwołoczyskach, Majżesz Grünblatt w Przemyślanach, Serafin Rudolf w Krakowie, Spadkobiercy Lei Bromer, recte Laury w Krakowie, Nachim i Izrael Rosenblüth w Przemyślu.

* Walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie w sali akcyjnego Banku związkowego (plac Smolki 3, I p.) w dniach 24 i 25 listopada 1911.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 listopada.

Wiec kobiet. W sali ratuszowej we Lwowie odbył się wczoraj wiec kobiet pod przewodnictwem pp. Hozerowej i Pawlewskiej przy udziale około 200 osób. Referat na temat „Prawa polityczne kobiet" wygłosiła p. Dalębianka, poczem postawiła rezolucyę, żądającą od parlamentu przy rewizyi ordynacyi wyborczej rozszerzenia 4-przymiotnikowego prawa wyborczego na wszystkie kobiety, dalej z protestem przeciw sejmowej reformy wyborczej dr Starzyńskiego, oraz z protestem przeciw projektowi reformy wyborczej dla gminy m. Lwowa, a żądaniem 4-przymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu do gminy dla wszystkich obywateli bez różnicy płci.

Następnie dr Nossigowa wygłosiła referat o drożyźnie żądając od państwa kraju i gminy akcyi celem ulżenia drożyźnie i wzywając do kooperatyw.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono postawione rezolucye.

Krakowska Sztuka stosowana we Lwowie. W sobotę otwarto we Lwowie w ul. Akademickiej kawiarnię „Roma", której wnętrze projektował znany artysta-malarz p. Henryk Uziembło. Urządzenie całe według jego projektów i pod jego osobistem kierownictwem wykonane zostało w Krakowie przez firmę Józefa Sperlinga. Autor obmyślił wszystko w projektach podział wnętrz, zestopniował dekoracyjne efekta i wybór materyałów nadzwyczajnie konsekwentnie. Od skromnej sali celowej bilardowej sali do wspaniałego salonu dla pań, który przepychem kolorystycznego nastroju i bogactwem użytych materyałów, byłby ozdobą każdego europejskiego lokalu, wszystko stopiono w jedną organiczną całość. Wymieniona sala jest wykonana w białym jaworze z bogatemi złoconemi rzeźbami [illegible] Kazimierza Korbasa z Podgórza, który wykonał [illegible] i p. Gutczyńskiego, malowidło ścienne). Ściany zdobi szeroki malowany złoto srebrny fryz [illegible] barwnych przypominające. Ścianę boczną zabudował p. Uziembło ogromnem lustrem, podzielonem na 3 części, korzystnie perspektywę lokalu w nieskończoność przedłużającem. Zwracają tu uwagę bogate rzeźby w drzewie i złociste bronzy lamp z kryształowemi świecznikami. Obok niego jest mały buduarek-cacko, budzący podziw ze względu na swe urządzenie. W czytelni [illegible] nad drzwiami bogato malowana i fryz nad boazeryą równie silnie podkreślają krakowskie pochodzenie projektów. To też autor zebrał zasłużone gratulacye, a obecni na otwarciu ze zdumieniem dowiadywali się, że w Krakowie [illegible] pracownie [illegible] dokonać [illegible] wego [illegible] sobie we wspólnej pracy dłonie, stworzyli rzeczy trwałe swojej materyalnej i artystycznej wartości. Ten pierwszy gościnny występ krakowskiej sztuki stosowanej we Lwowie nie ma się [illegible].

Wywłaszczenie kamienicy z kawiarnią wiedeńską. Rada m. Lwowa obradowała onegdaj nad zakupnem kamienicy, w której się mieści kawiarnia wiedeńska. Ponieważ tę nabył przed niedawnym czasem kupiec p. Gabryel Stark za 1,600.000 K, a gdy na drugi dzień gmina chciała ją nabyć, zażądał za nią 2 miliony koron. Sprawa ta wróciła na posiedzenie wicepr. Stahl, który umotywował konieczność nabycia tej kamienicy w celu rozszerzenia ul. Kilińskiego dla celów tramwajowych. — Wskutek oporu p. Starka magistrat uchwalił przystąpić do wywłaszczenia. [illegible] wniosek o wywłaszczenie do namiestnictwa. Dr Stahl postawił więc rezolucyę, aby wobec bezskutecznych usiłowań nabycia kamienicy przy ul. Kilińskiego — przystąpić do wywłaszczenia.

Przeciw temu stanowisku oświadczył się p. Eppler. Zaniedbano nabycia tej kamienicy, gdy [illegible] ulicy Kilińskiego, a za to gmina będzie musiała 400.000 koron wyrzucić w błoto.

Odpowiedział wicepres. dr Rutowski, który wyraził zdziwienie, że właśnie p. Epler [illegible] stanowisku. Mowca zwraca dalej uwagę, że w mieście naszem mamy niesłychanie mało pamiątek historycznych. Wszystko zniszczyły poprzednie rządy, bądź wprost obojętność nasza. Cały kompleks domów, [illegible] ul. Dominikańskiej aż po ulicę Sobieskiego, to perły architektury, stawiane jeszcze w XVI. w. przez Włochów. — W kamienicy tej mieszkał lekarz przyboczny króla Jana III. Wdrożyłem zatem — ciągnął mowca — rokowania, celem nabycia tych budynków dla miasta. [illegible] jeśli kamienice pozostaną w prywatnych rękach. [illegible] Kto te usiłowania zniszczył? Sam p. Epler! Wyjechałem do Rapperswilu i ten krótki czas wystarczył do zagrożenia całej sprawy. Ulica Kilińskiego nie została niestety w czasie należytym rozszerzona. W obecnym stadyum tworzy ona wprost niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego. Sztuce polskiej należy się gmach w mieście. Nadaje się do tego najbardziej plac św. Ducha. Więc wdrożono rokowania z wojskowością celem usunięcia odwachu i serwitutów. Początkowo rokowano z p. Sawczyńską, właścicielką jednej z kamienic w tem miejscu. Żądania jej wygórowane, przekraczające kwotę 2 milionów, zniżone zostały do 1,500.000 kor. Po 6 tygodniach doprowadziliśmy wreszcie w magistracie do uchwały, by zakupić tę kamienicę. Nie minęło jednak 24 godzin od uchwały magistratu, gdy kamienica ta odkupioną została przez tych, którzy wiedzieli, że miasto ją chce kupić. Zamiast półtora miliona dali 1,600.000 koron. Apelowano do uczuć obywatelskich i patryotycznych nowonabywcy — daremnie. Żądał 2 miliony koron, tam, gdzie sam zapłacił 1,600.000 koron. To są drobne, ale niemniej charakterystyczne przykłady. Wiceprezydent Rutowski zakończył swe przemówienie przyłączeniem się do wniosku o wywłaszczenie kamienicy, w której mieści się kawiarnia wiedeńska.

W dyskusyi zabierali głos radni: Roszkowski, Pawlewski, Aszkenaze, Rawski, Dwernicki, który piętnował żądanie odstępnego za sprzedaż kamienicy, jak niemniej inne strony całej tej historyi. Wniosek referenta uchwalono jednogłośnie.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
We wtorek: [illegible]
We środę: „Krakowiacy i górale".

Rekonstrukcya gabinetu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 20 listopada)

Pisma odręczne cesarza.

Wiedeń. Jutrzejsza „Wiener Zeitung" ogłosi nast. pisma odręczne monarchy:

Kochany hr. Stuergkh! Zatwierdzając pańskie wnioski, przychylam się w łasce do uproszonego przez mego ministra skarbu dra Roberta Meyera zwolnienia go z urzędu. Dalej zwalniam mego ministra Wacława Zaleskiego w łasce z urzędu mego ministra i z kierownictwa mego ministerstwa rolnictwa. — Równocześnie mianuję tajnego radcę dra Albina Brafa moim ministrem rolnictwa, tajnego radcę Wacława Zaleskiego moim ministrem skarbu, a posła do Rady państwa, Władysława Długosza, moim ministrem.

Wiedeń, 19 listopada 1911.

Franciszek Józef mp.
Stuergkh mp.

Kochany drze Meyer!

Przychylając się w łasce do pańskiej prośby o zwolnienie go z urzędu mego ministra, wyrażam panu za pańską wśród trudnych stosunków z pełnem poświęceniem wyborną służbę moje najgorętsze podziękowanie i moje pełne uznanie. Równocześnie nadaję panu mój order żelaznej korony I. klasy z uwolnieniem od taksy

Kochany Zaleski!

Zwalniam pana w łasce z urzędu mego ministra i kierownictwa mego ministerstwa rolnictwa i wyrażam panu za rozwiniętą na tych stanowiskach działalność moje najgorętsze podziękowanie. Równocześnie mianuję pana moim ministrem skarbu.

Wiedeń, 19 listopada 1911.

Franciszek Józef mp.
Stuergkh mp.

Kochany drze Braf!

Mianuję pana moim ministrem rolnictwa.

Kochany Długosz!

Mianuję pana moim ministrem.

Wiedeń. 19 listopada 1911.

Franciszek Józef mp.
Stuergkh m. p.

Wiedeń. Cesarz dziś przed południem przyjął na pożegnalnej audyencyi ministra skarbu dra Meyera, a następnie odebrał przysięgę od nowo zamianowanych ministrów: rolnictwa dra Brafa, skarbu Zaleskiego i od ministra Długosza.

Prasa o rekonstrukcyi.

Wiedeń. „Sonn u. Montagsztg" wyraża przekonanie, że przez uzupełnienie gabinetu i spełnienie życzeń Koła polskiego nastąpiło znaczne polepszenie sytuacyi. — Rząd otrzymał przez to charakter po części parlamentarny, tak że obawa rządów § 14 wydaje się być bezpodstawną. Jest więc prawdopodobnem, że w porozumieniu ze stronnictwami ułoży się program prac, który ma być załatwiony przed świętami. Program ten ma być dość obszerny, albowiem ma objąć prowizoryum budżetowe, szereg przedłożeń socyalno-politycznych, fakultet włoski, ustawę urzędniczą i kilka drobnych przedłożeń.

„Der Morgen" natomiast krytykuje ostro rekonstrukcyę gabinetu, która równa się dyktatowi Koła polskiego. Pismo to zwraca się w szczególności przeciw powołaniu posła Długosza na ministra i, podnosząc przeciw niemu osobiste zarzuty, donosi, że nowy minister zapewne już jutro będzie musiał wyjechać do Krakowa, aby stanąć w charakterze świadka w procesie prowizyjnym, wytoczonym przeciw Stapińskiemu. Jak wiadomo, niejaki Szajowicz wytoczył Stapińskiemu proces o prowizyę 50.000 koron i z powodu niedotrzymania przyrzeczeń, z okazyi wprowadzenia w życie Banku ludowego, który miał być pomysłem Szajowicza.

Tymczasem niedługo potem koncesyę tę dostał poseł Długosz i odstąpił ją później Laenderbankowi.

Na dotyczącą rozprawę powołano jako świadków byłego ministra skarbu Bilińskiego i ministra Długosza. Rozprawa ta, donosi to pismo, odbędzie się 23 b. m. w Krakowie, albowiem Stapiński zakwestyonował kompetencyę sądu wiedeńskiego.

Polityka Czechów.

Kolin. Poseł Forzt wygłosił na zgromadzeniu wyborców mowę, w której oświadczył się za polityką wolnej ręki, wystąpił przeciw wnioskowi posła Klofacza, aby z powodu obstrukcyi w Sejmie czeskim ogłosić w Czechach strajk generalny. Niefortunnym był też jego zdaniem pomysł, aby z powodu obstrukcyi w Sejmie czeskim prowadzono obstrukcyę w Radzie państwa, a Czesi uznają politykę wolnej ręki, ale nie uznają polityki polskiej.

Wojna włosko-turecka.

Walki w oazie, otaczającej miasto Tripolis, nie ustają wprawdzie, lecz wskutek pory deszczowej zamieniły się na małe tylko utarczki podjazdowe. Faktem jednakże jest, że ulewy ostatniego tygodnia, połączone z burzami na morzu, sytuacyę Włochów jeszcze pogorszyły. Przedewszystkiem zmuszeni oni byli cofnąć się z ważnych swoich pozycyj nad źródłami Bumeliana i odzyskanych niedawno stanowisk między Mesri a Szaraszat znów tuż pod samo miasto, nadto zaś całą swoją uwagę skupiać dziś muszą około zabezpieczenia swoich obozów przed gwałtownemi zalewami. Nagle bowiem wyschnięty przedtem potok Megammi wezbrał z powodu napływu wód z gór południowych i zalał nietylko fortyfikacye włoskie, lecz także ich miejsca biwakowe, oraz część miasta. Powódź ta wprawdzie, jak nagle powstała, tak nagle też znikła, skoro wody utorowały sobie drogę do miasta, lecz powtórzenie się tej katastrofy w najbliższyh dniach nie jest wykluczone. Wskutek tego setki żołnierzy włoskich zmuszonych było zamienić karabiny na łopaty — i pod ogniem podjazdów arabskich sypać wały ochronne. Na domiar złego, burze, które zawsze tam zrywają się w porze deszczowej, uniemożliwiły przez kilka dni wyładowywanie z nadpływających z Włoch okrętów zapasów żywności i amunicyi. Okręty te zmuszone były nawet wypłynąć z przystani na pełne morze i tam czekać na dogodniejszą porę — podczas gdy wojsko włoskie w mieście cierpiało wielki niedostatek.

Drugą troską głównej komendy włoskiej jest dziś zabezpieczenie linii obronnych włoskich przed niespodziewanemi napadami podjazdów i tyralierów arabskich. Linie te znajdują się wśród zarośniętej lasem palmowym i gęstemi krzewami oazy — a zarośla te wraz z murami, otaczającemi poszczególne posiadłości, dają doskonałe schronienie podkradającemu się nieprzyjacielowi. Rozchodzi się więc o to, aby pole przed fortyfikacyami oczyścić z palm, zarośli i murów. I nad tem pracują obecnie żołnierze włoscy wśród ciągłych, drobnych napadów nieprzyjaciela.

Akcya zaczepna Włochów, rozpocząć się może dopiero po ustaniu pory deszczowej.

Tymczasem w Konstantynopolu ambasadorowie kilku mocarstw sondują rzeczywiście opinię rządu tureckiego, czy nie byłby gotów zawrzeć pokoju na podstawie nowych pokojowych propozycyj włoskich.

Wynik tych „wywiadow" nie jest jeszcze znany — a tymczasem dwie eskadry włoskie, rozporządzające razem przeszło 300 działami, stoją i czekają na dalsze rozkazy na morzu Egejskiem.

Telegramy „N. Reformy" z d. 20 listopada.

Rzekome rokowania pokojowe.

Rzym. Ks. Abruzzów ogłasza list otwarty, w którym wzywa rząd do rozpoczęcia operacyj na morzu Egejskiem.

Tymczasem coraz uporczywiej krążą pogłoski o toczących się rokowaniach pokojowych. Niektóre dzienniki donoszą, że zwłaszcza Austro-Węgry napierają na Turcyę, aby zgodziła się na odstąpienie Włochom zachodniej części Trypolisu. Turcya oświadczyła rzekomo, że jest gotowa zgodzić się na to żądanie jednak pod warunkiem uznania nominalnej zwierzchności Turcyi i jeżeli Włochy obejmą 100 milionów długu tureckiego, przypadających na tę część Tripolisu, która ma być odstąpiona Włochom.

Na giełdzie wierzą w rychłe zawarcie pokoju i tem też tłumaczą zupełne wstrzymanie operacyj wojennych w Tripolisie i wycofanie wszystkich okrętów włoskich z morza Egejskiego.

Dalsze walki.

Tripolis. Ag. Stefaniego donosi: Przeciw wschodniemu frontowi włoskich wojsk nieprzyjaciel rozpoczął zwykły ogień, aby nie dopuścić do oczyszczenia terenu walki. W kierunku Sidi Mesri artylerya nieprzyjacielska dała wiele wystrzałów, na które z naszych dział odpowiedziano. Onegdaj stwierdził rekognoskujący aeroplan, że rozmieszczenie sił nieprzyjacielskich jest niezmienione.

Utrudnienie handlu.

Konstantynopol. Porta poleciła swoim ambasadorom, aby podali rządom mocarstw, do wiadomości, iż wskutek pogłosek o nowej akcyi floty włoskiej na morzu Porta zarządziła wszystkie środki wojenne dla obrony swoich wybrzeży. Wskutek tych środków będzie może handel na morzu Egejskiem i Śródziemnem także dla innych państw nieco utrudniony.

Czarnogóra przeciwko Włochom.

Cetynia. Półurzędowy cetyński dziennik „Wiestnik" poddaje w ostatnim numerze ostrej krytyce postępowanie Włoch względem Turcyi. Wobec bliskiego pokrewieństwa dworu czarnogórskiego z włoskim, artykuł ten wywoła wszędzie niemałe zdziwienie.

Republika chińska.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 20 listopada.)

Manifest nowej republiki.

Londyn. „New Jork American" ogłasza orędzie byłego chińskiego ambasadora w Weszyngtonie Wuting-fanga, w którem między innemi powiedziano: Jako wierny przyjaciel wolności i zwolennik walki o prawa uciśnionych proszę was, ażebyście za pośrednictwem wszystkich dostępnych dla was agencyj ogłosili światu „apel republiki chińskiej o jej uznanie przez świat cywilizowany. Apel ten wydałem jako kierownik spraw zagranicznych nowej republiki".

W manifeście tym czytamy: „Odrodzony dzięki wysiłkom obecnej rewolucyi naród chiński przesyła wszystkim narodom cywilizowanym jako nowa republika serdeczne swoje pozdrowienie. Republika ta pragnie gorąco, ażeby uznanie jej przez wszystkie mocarstwa oraz poparcie z ich strony umożliwiło i uzdolniło ją do utrzymania przyjacielskich stosunków handlowych i politycznych z wszystkiemi narodami i do wytworzenia sobie pod uczciwym rządem szczęśliwej przyszłości".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 20 listopada.

Pryszczyca w Górnej Austryi.

Wiedeń. Urzędownie stwierdzono, że pryszczyca rozszerzyła się obecnie w Dolnej Austryi na 280 miejscowości, położonych we wszystkich powiatach tego kraju. Liczba chorych zwierząt przekracza 6500. Handel bydłem ustał z tego powodu niemal zupełnie.

Monopol naftowy w Niemczech.

Wiedeń. „Montags Revue" donosi z Berlina: Rząd niemiecki zamierza zaprowadzić monopol naftowy i zwrócił w tym celu do rządu austryackiego z zapytaniem, czy austryacki przemysł naftowy może się zobowiązać do dostarczenia pewnej ilości nafty austryackiej. Rząd niemiecki chce się bowiem wyemancypować od nafty amerykańskiej. Wkrótce zbiorą się obustronni delegaci na wspólną konferencyę w tej sprawie.

Ustępstwa W. Porty.

Konstantynopol. Wszystkie patryarchaty i ekzarchat bułgarski otrzymały wczoraj dawno oczekiwaną odpowiedź Porty w sprawie służby wojskowej i organizacyi szkół. Jak słychać, Porta zgodziła się na większą część żądań.

Ultimatum rosyjskie do Persyi.

Frankfurt n. M. Do „Frankfurter Zeit." donoszą z Teheranu: Rząd rosyjski domaga się w swojem ultimatum od rządu perskiego, ażeby do jutra, t. j. wtorku, spełnił wszelkie żądania Rosyi i przeprosił ją za znieważenie urzędników konsulatu rosyjskiego. W przeciwnym razie wojska rosyjskie zajmą natychmiast Kaswin, Asterabad i Palesz. Tymczasem do tej chwili nie utworzył się jeszcze nowy gabinet perski.

Walki w Persyi.

Teheran. (Biuro Reutera). Salar ed Daueh, który znowu przeszedł do ofenzywy, został po 5-godzinnej walce pobity. Straty jego wynoszą 500 ludzi, rządowe 50. Były szach, który daremnie usiłował dotrzeć do Astraszabad, cofnął się do Gimistepe. 200 rosyjskich kozaków znajduje się w marszu do Astraszabad.

Teheran. Sytuacya stała się znowu bardzo zawikłana i naprężona. Jak słychać, były szach znajduje się znowu w pobliżu Teheranu.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi, że rząd przedłużył ultimatum dane Persyi do wtorku.

Knowania polityczne w Serbii.

Belgrad. „Trybuna" donosi, że policya wykryła tajny komitet, który miał na celu wykonanie zamachu stanu.

Paryż. Król Piotr opuścił wczoraj wieczór o pół do 7 Paryż, na dworzec towarzyszył mu prezydent Falliéres.

Nagroda pokoju Nobla.

Chrystyania. Komitet pokojowy nagrody Nobla uchwalił przyznać tegoroczną pokojową nagrodę Nobla Leonowi Bourgeois.

Ofiary nauki.

Paryż. Lekarz wojskowy Legendre i dwaj oficerowie zamordowani zostali podczas podróży naukowej w Chinach południowych w prowincyi Lolo. Morderstwo to nie stoi w związku z rewolucyą.

Pożar kościoła.

Münster. (Westfalia.) Wczoraj wieczorem stary kościół św. Marcina, który dopiero niedawno kosztem kilkuset tysięcy marek odrestaurowano, stanął w płomieniach. Pożar o godzinie 9 jeszcze trwał. Wieża runęła. Kilkanaście domów okolicznych zgorzało. Niema nadziei uratowania kościoła.

Ofiara szaleńca.

Wiedeń. Stan prawnika Roberta Holzknechta jest dobry. Co do przedsięwzięcia operacyi dotąd jeszcze nic pewnego nie wiadomo.

Wiedeń. Dziś po południu odbędzie się pogrzeb dzieci Holzknechta. Stan Roberta Holzknechta stale się polepsza i lekarze mają nadzieję, że w tym tygodniu będą mogli przystąpić do operacyi. Władze kościelne odmówiły asystencyi kościelnej w czasie pogrzebu dra Matkowicza.

Nowe rewolucyjne wrzenie w Meksyku.

Nowy Jork. „Associated Press" donosi z San Antonio: Generał Bermordo Reyes został aresztowany pod zarzutem naruszenia neutralności. Ujęcie go stoi w związku z ruchem rewolucyjnym przeciw obecnemu rządowi meksykańskiemu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 20 listopada. (Giełda południowa).
Marki 117·70. Renta majowa 91·90. Renta koronowa węgierska 90·70. Akcye austr. zakł. kred. 650·75. Akcye węg. zakł. kred. 849·—. Akcye Anglobanku 324·50. Akcye Unionbanku 325·25. Akcye Bankvereinu 543·—. Akcye Landerbanku 547·25. Akcye kolei państwowych 735·75. Lombardy 111·75. Akcye fabryki broni 758·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 838·50. Rima-Muranyi 675·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2832·—. Losy tureckie 244·—. Ruble 255·—. Skoda 679·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—
Usposobienie: silne.

Berlin, 20 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·—. Tow dyskontowe 191·25.
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 92·60 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—. 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 380·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·15 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·30 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·10 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; akcye miasta Łodzi 249·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 850·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 441·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 522·— rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 137·— rb.; Rudzki 697·50; Rudzki nowe 134·50 rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 259·50 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·20.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 listopada. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·78 do 11·79; żyto na kwiecień 10·18 do 10·19; owies na kwiecień 9·74 do 9·75; kukurudza na maj 8·17 do 8·18.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pochmurno.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Ś. † P.

Julia Józefowa Simmler

Wdowa po ś. p. Józefie, Artyście-malarzu

zasnęła w Bogu dnia 16 listopada 1911 roku w Warszawie.

Pogrzeb odbył się dnia 20 b. m. z kościoła św. Karola Boromeusza (na Powązkach) na cmentarz miejscowy.

O czem zawiadamiają pozostali w smutku córki, zięć, wnuki, prawnuki i rodzina.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.